№. 255. Kraków 9 Listopada — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w K
Nou o g inie 8½ rano, wyją Pomeda łki i dni następujące
W
Cena:
złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 listopada.

Śmierć sir Williama Molesworth wielkiego nabawiła kłopotu gabinet angielski. W wydziale kolonij gdzie przewodniczył zmarły sekretarz stanu, najtrudniéj jest zdolnego ministra zastąpić. Zarząd osad tak ogromnych i odległych, stanowiących główne bogactwo, a powiedzieć można największą siłę i potęgę W. Brytanii, wymaga koniecznie znajomości administracyjnych więcéj specyalnych i charakteru osobistego, że tak powiemy tęższego i więcej jeszcze nieposzlakowanego aniżeli zawiadywanie innego wydziału w ministeryum. Nie chcemy przez to ubliżać innym ministrom, ale wiadomo jest, że nigdzie nadużycia nie są łatwiejsze, nigdzie przywiléj patronatu nie jest mocniéj wkorzeniony, nigdzie zgubniejszych nie wywiera skutków, jak w zarządzie kolonij angielskich. Żaden też minister nie ma z tylą trudnościami w administracyi do walczenia, żaden nie jest wystawiony na tyle podejrzywań ze strony opinii, co minister przełożony nad wydziałem osad angielskich. Nadto ma on do czynienia z prawdziwą potęgą jaką jest bióro (board) indyjskie, które jakieśmy to w przeszłych latach obszernie rozbierali, koniecznie reformy potrzebuje. Oprócz tego, w chwili obecnéj wypadki polityczne, a raczéj gromadząca się burza ze strony Stanów Zjednoczonych, zagrażająca osadom angielskim w Ameryce i w ogóle handlowi W. Brytanii, dodaje jeszcze ważności téj części administracyi angielskiéj, i utrudnia stanowisko męża stanu, który się podejmie tak mozolnego obowiązku zawsze, nawet w normalnym stanie Anglii, nawet w czasie europejskiego pokoju.

Korespondent nasz londyński wykazał niedawno w jednym ze swoich listów, zdolności jakie w téj mierze posiadał sir Molesworth. Oprócz potrzebnych wiadomości i nauki, zmarły minister starał się przeprowadzić systemat najwięcéj odpowiedni rządom posiadłości nabytych lub zdobytych, opierający się na zwyczajach i obyczajach, na wpływach naturalnych i narodowych. Starał on się, aby każda osada miała właściwy sobie zarząd. Zgon przedwczesny i nagły przerwał wątek tych chwalebnych i korzystnych dla Anglii usiłowań. Nic dziwnego, że takiego człowieka zastąpić trudno wszędzie, a nawet w Królestwie W. Brytanii. Niektóre dzienniki angielskie stawiały na kandydata lorda John Russella, ale postępowanie tego męża stanu w ostatnich latach jeżeli nie oddaliło go zupełnie od ministeryum, to przynajmniéj na jakiś czas uczyniło powrót jego do gabinetu prawie niemożebnym. Czytamy w innych, że miejsce sir Molesworthа w administracyi ma zająć lord Stanley. Lord Stanley syn najstarszy hrabiego Derby szefa dawnéj partyi Torysów, jest człowiekiem młodym, niespełna trzydziestoletnim, który się zaszczytnie dał poznać ze zdolności swoich zwłaszcza administracyjnych i w kierunku tych obowiązków do jakichby był powołany, gdyby został ministrem kolonij. Utrzymują wszakże niektórzy, że opinie młodego lorda są torysowskie, że wejście jego do gabinetu lorda Palmerstona, byłoby faktem nader rzadkim w Anglii. Rzeczą jest pewną, że dawniéj przejście z jednego obozu do drugiego było w Anglii wypadkiem niezwykłym, że przejście Torysa do Whigów i *vice versa*, było zdarzeniem które kraj cały mocno zajmowało, że tego uczynić nie mógł żaden mąż stanu bez wytłumaczenia się przed opinią publiczną; że pomimo tego nie zawsze mu to było darowanem. Ale od lat kilku rzeczy zmieniły się w Anglii i bardzo. Przejścia takowe nie zwracają tak dalece uwagi, bo rzeczywiście nie są przejściami jak dawniéj. Obozów już prawie nie ma, bo stronnictwa istnieją tylko z nazwiska. Istotnie nie ma Torysów ani Whigów. Widzieliśmy gabinet złożony z jednych i drugich. Dawniéj nazwa „liberalny" stósowała się do samych prawie radykalistów, dziś w każdém stronnictwie rachują ludzi liberalnych. Co to znaczy, trudnoby określić: zdaje się, że granicą jest tu wszelka reforma, tak elektoralna jak administracyjna. Owóż piszą dzienniki, że lord Stanley okazał się w niejednéj okoliczności człowiekiem liberalnym. To zapewne byłoby dosyć, aby mógł należéć do składu gabinetu lorda Palmerstona, lubo samego szefa gabinetu nie uważamy bynajmniéj za zwolennika reformy. Ale w chwili obecnéj wiele jest w Anglii anomalij, które pogodzić się nie dadzą ani z konstytucyą, ani z dawniejszym jéj duchem, ani z temi wyobrażeniami jakie nam przed laty piętnastu pobyt w tym kraju zostawił.

Trudniejszą zatém do pogodzenia z gabinetem lorda Palmerstona w téj chwili byłaby opinia lorda Stanleya za pokojem, z którą się jeżeli wierzyć można, jawnie oświadczył. W okolicznościach w jakich się dzisiaj polityka angielska nawet wewnętrzna znajduje, jest to zapewne najważniejsza różnica opinii, być za pokojem lub za wojną. Lecz i tutaj u mężów stanu rzadko spotykają się ostateczności takie, któreby im w jednéj administracyi zasiadać niedozwalały. Są pewne warunki w których stronnicy pokoju przystawać muszą na konieczność prowadzenia wojny, i przeciwnie. Są nadto pewne strony w administracyi, gdzie polityka bądź wojenna bądź pokojowa nie przybiera tak wybitnych odcieni. Taką właśnie stroną wydaje nam się być zarząd kolonij angielskich. Godność i honor Anglii, interes kraju, jego wielkość i potęga drogą jest dla synów Albionu, i wielką w każdém takiem cząstkowém poświęceniu opinii odgrywa rolę.

Być może zatém, że ministeryum sir Molesworthа zobaczymy zastąpione osobą, któréj opinie nie odpowiadają w zupełności przeważającym zasadom politycznym w gabinecie lorda Palmerstona. Owa jednolitość gabinetów angielskich do któréj byliśmy przyzwyczajeni, znikła z rozbiciem stronnictw, i zapewne nie powróci, a jeżeli kiedy powróci, to dopiero wtedy, kiedy nowe i dobrze określone potworzą się partye. Jeżeli atoli Anglia na téj saméj na jakiéj ją widzimy kolei postępować będzie, stronnictwa te nie będą już miały żadnego z dawnemi podobieństwa, bo opierać się będą na zasadach, kiedy dawniéj stały pod sztandarem interesów. W tém właśnie była ich moc i przewaga naturalna, w tém leżała ich harmonia z konstytucyą W. Brytanii, która dziś największą jeszcze czerpie siłę w zwyczaju i przekonaniu wzrosłem z każdym Anglikiem, że *gentleman*, to jest całkiem niepodległy człowiek, jest najzdolniejszy do rządzenia krajem. Jeżeli nowe pokolenia wyzują się z tego przekonania, ciężko przypuścić, aby owa konstytucya angielska, będąca słusznie chlubą narodu, utrzymać się mogła nadal w téj saméj nietykalności jak dotąd.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 listopada.

ϖ Baron de Bourqueney miał już wczoraj i pozawczoraj długą naradę z hr. Buolem. Przywiózł on oświadczenie formalne, że Cesarz Napoleon do układów gotów przystąpić, jeźli Rosya cztery punkta w całości podpisze, i że w razie przeciwnym, na wiosnę wojna z całą energią pójdzie daléj. Względem Austryi, polityka i uczucia Cesarza Francuzów ciągle pełne najszczerszego zaufania. Baron de Bourqueney przywiózł list natchniony temi uczuciami do N. Pana. Być może, że zimą przyjdzie do układów, lecz jak się one skończą? Gabinet petersburski nie chce o żadnych słyszeć koncessyach dotykających siły lub honoru Rosyi.

Baron de Rotschild otrzymał upoważnienie założenia banku kredytu ruchomego. Jest mowa o rozległych budowach dla upięknienia stolicy. Plany stósowne są już w ręku rządu.

Berlin 6 listopada.

† O reformie Bundestagu zupełna znów cisza. Austrya w odezwie swojéj wystósowanéj do Bawaryi wypowiedziała na teraz tylko przekonanie swe o potrzebie rzeczonéj reformy, ale nie oświadczyła się bynajmniéj za niezwłoczném kwestyi téj w Bundestagu poruszeniem. Odezwa austryacka komunikowaną także była, jak już wiadomo, tutejszemu gabinetowi, a to przez odczytanie jéj ministrowi-prezydentowi. Z tego źródła pochodzi powyższa o jéj treści wiadomość. Projektów do reformy nie ma w niéj być żadnych, ale ma być w niéj wypowiedziana myśl, że winę neutralnego trzymania się Związku niemieckiego w sprawie wschodniéj przypisać należy teraźniejszéj organizacyi Związku. Zdaje się, jakoby całą tę kwestyą w tym właśnie czasie dla tego tylko poruszono, aby wymacać panującą o niéj opinią w Niemczech. Opinia ta dość jest wyraźna. Żąda ona przedewszystkiem reprezentacyi narodu niemieckiego w przyszłém Zgromadzeniu Związku; nadto najwyższego trybunału, mającego sądzić zachodzące pomiędzy członkami Związku nieporozumienia i zatargi. Lecz tym właśnie żądaniom spodziewana reforma, zapewne najmniéj odpowie. Skończy się wszystko na stósowniejszém rozłożeniu głosów i potrzebom czasu więcéj odpowiednim regulaminie obrad. Z Frankfurtu donoszą, że posiedzenia Związku rozpoczną się dopiero po przybyciu nowego prezesa hr. Rechberg-Rothenloewen. Na obiedzie dyplomatycznym danym przez barona Prokesch-Osten znajdował się nowy poseł rosyjski przy Bundestagu baron Brunnow. Sekretarzem przy legacyi w Frankfurcie jest p. Wasilewicz.

Z zbliżającém się zwołaniem sejmu zwraca się uwaga publiczna na pytanie: czy powołani do Izby Panów członkowie domów niegdy bezpośrednich w Rzeszy zajmą tą razą miejsca swe w Izbie? Na pytanie to nie można jeszcze odpowiedzieć, bo układy, które rząd z domami temi prowadzi jeszcze się nie skończyły. Jest jednak nadzieja, że przyjdzie do kompromisu, który i domom tym przywileje ich, o ile takowe wejść mogą w organizm państwa, zabezpieczy i koronę przy nienaruszoném zwierzchnictwie praw mię-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Rzym 28 października.

Alma Roma swoje Saturnalia święci: wszędzie wakacye i używanie rozkosznych wczasów. Mało kto myśli o swoim Horacym, ale każdy instynktem mu wtórzy: *Nunc est bibendum*.. nietroszcząc się bardzo na czas o to, że Bachus i łońskiego roku znów skąpił darów swych kampanii rzymskiéj. Snać i Liber już stary, a każdy starzec to sknera, powiada młódź przecherna. Tymczasem o troskach czas pomyśleć w nadchodzącym adwęcie, przy postach chudych i deszczach hojnych; teraz pora jeszcze uciech i zabaw, do których każdy tęsknił a pocił się w skwarze słonecznym. Uczeń wrócił już teraz do swoich, w wesołych ich twarzach nagrodę znajdując po trudach odbytego egzaminu; młodzian romantyczny marzy po jasnych nocach i pod lazurowém niebem miłość Bajronowską; mieszczanin i robotnik na Monte Testaccio złoty sobie wiek Saturna odtwarza; Corso i Monte Pincio przedstawia *un assemblage d'élégance* w pojazdach i ubiorach — niezrównany, bo daremniebyś szukał po innych rezydencyach Europy takiéj rozmaitości strojów, takiego nagromadzenia różnolitych vetturów — obok świeżutkich faetonów spotykał powozy jakoby z czasów Ghibellińskich, obok kapeluszów damskich przystrojonych suto winogronem nakształt głowy Fauna, kapelusze jakby niedawno wykopane z pod Kolosseum. Nawet służąca otworzyła swoją skarbonkę, gdzie w szczelném zamknięciu uzbierała sobie bajoki na utęsknione z dawna czwartki październikowe.

Wszyscy też mamy się z czego cieszyć, że Procyon srogi się nareszcie wysilił. *Stella vesani leonis* ustąpiła berło Skorpionowi, zwycięzcy zuchwałego Oriona. To też Diana nieprzestaje mu być wdzięczną i właśnie teraz, w tym najrozkoszniejszym Latyńskim miesiącu, po srebrnych falach najwdzięczniejsze i najjaśniejsze zsyła promienie. Nie jednego z nas wywabia ta noc wonna, prześliczna po za Campidoglio do kolosalnego amfiteatru aby marzyć tam i przedumać wieki minione; zdaje nam się widzieć siedzących na około w kamiennych łożach senatorów i konsulów, słyszeć frenetyczny krzyk rozradowanego motłochu na widok konającego gladiatora, na jęk ostatni rozdrapanego od lów rozbestwionych męczennika, którego krwią skarbi sobie Domicyan fawory gminu; nam bezpiecznie tam o tém marzyć, bo ta krew okupiła nam zwycięztwo krzyża, który uciosany z prostego drzewa wyrasta pośrodku téj ruiny — kolosu, oblany złotą łuną pełnego miesiąca; a choć w tym fantasmagoryczném przejściu wieków widzim jeszcze świetne turnieje, przez zbrojnych w kopie rycerzy odprawiane w obec dam zajmujących miejsca owych zamarłych senatorów drżących na skinienie Cesarzów — jednakowoż krótki to moment, bo źle pojęta gorliwość pośpiesza rozrzucać wspaniały Tytusa pomnik — ale nie miejmy już o ten pomnik obawy, czasy minęły — trawą porosła droga wiodąca do Lateranu, toż i Pius IX, wielbiciel wszelkiéj wielkości prawdziwéj, nie pobuduje już pałaców z kamieni odwiecznym mchem poważnych ani dozwala innym używać ich na budowlę. Dosyć w włoskich łomach materyału na pałace całego świata, a Pius IX od wdzięcznéj potomności doliczy do wielu innych przydomków i chlubną nazwę: *alter conditor ruinarum Romanarum*. Nic nie przeszkadza Rzymianom do szałów oktobrowych; ażeby swém odraźliwém obliczem niespłoszyć twarzy wesołych, skromnie i łaskawie odstąpiła nawet Morowa Dziewica, spędzona skądinąd cudowną pomocą świętych relikwii adoracyi wiernych na przebłaganie i uchylenie szerzącéj się zarazy niedawno wystawionych. — Kiéj po biedzie, to — rym tak znany, prawda tak niezawodna, że nie mam potrzeby jéj wypisać; bo choćby człowiek, ta tajemnica senna, w większém utrapieniu jak najżywiéj uczuł prawdziwość słów naszego Bohdana: Jedna bieda niepowala, bieda druga na zawrocie; oho! bieda, nieśpi bieda, już się sunie — cóż po klęsce robią ludzie? ludzie w dawném płużą. *Aprés nous le déluge!* Mieliście i tam w Jagiellońskim grodzie niezawodnie dostateczną porę zbierania nót na ten temat. A że u nas cholera bardzo łagodna się zjawiła tylko, tém mniéj powodu nie używać miesiąca przecudnego, jak zwyczaj i ochota każe. Verdi swych śpiewnych rodaków jakby zaczarował cudnemi melodyami, ale nie tak całkiem, żeby nie mieli jeszcze oczu i rąk do admirowania i obsypywania przy napełnionym zawsze teatrze grzmiącemi oklaski, pierwszéj swéj Balleriny, która gibka jak Cerito, zręczna jak Taglioni, wdzięczna jak — Meduza, w zuchwałych swych pląsach zapomina się *jusqu' a la pudeur*, że tu użyję bezwstydnego wyrażenia z wyspy Jersey. — Niezadługo teatra wszystkie będą zamknięte, za to biblioteki i zakłady publiczne dostępne cudzoziemcom a odwieczną Romę okryje święty smutek. Niechże więc tymczasem bawią się Włosi na upomnienie wieszcza Tiburskiego: *Laetus deget, cui licet in diem dixisse: Vixi.*

Czas krakowski nas dochodzi i każdy z naszéj szczupłéj kolonii może zeń wieściami się posilać z ojczystych stron, dzięki troskliwéj pamięci p. Stattlera, któremu niniejszém słowo wdzięczności za to zapisujem. Kilka razy w tydzień widzim przybywające numera upragnionego *Czasu* w Café greco, powszechném rendez-vous większéj części różnoplemiennych artystów rzymskich od Tamizy aż do Odessy. — Nie chcąc naśladować przywary naszéj dziennikarskiéj rozgłaszania przed czasem co *zamierza się* robić, zapewniam tylko, że nasi, choć nieliczni artyści krzątają się gorliwie i szczerze a bardzo pracują. Pędzlem i palettą katolicki Drewaczyński, oryginalny Maliński, idealny Nowotny, pracowity Postępski, estetyczny Stankiewicz, elegancki Żamett, dłutem i rylcem płodny Stattler i klasyczny Szubert; piórem budowniczém i ołówkiem wybredny Szen, tworzą nieustannie każdy w swoim wydziale i dokładają pilnie ten cegiełki ów całych cegieł, aż budowa stanie. Wymieniam tylko i napomykam abecadłowo, ostrożności téj nauczyłem się od francuskich lexikografów, u których *po artisan* następuje *artiste*.

Zdarzyło się w ostatnich czasach, że dawniejsze pominę — kilka znów niepoczciwych wypadków zagrażających bezpieczeństwu publicznemu po gościńcach sąsiednich. Tak w Porto d'Anzo zrabowano pocztę — a co niepocieszniejsza, zwłaszcza na delikatną skórę, że nie tylko rozbijają, ale i — biją. Przytém wszystkiém przypadki takie coraz są rzadsze, a w Rzymie samym porządek coraz widoczniejszy dzięki sprężystości francuskiego rządu, o ile rąk niema związanych. Podróżującym po Włoszech nie można dosyć zalecić *auream mediocritatem*, bo wszyscy prawie, zwłaszcza nasi, wpadają łatwo w ostateczności, które tu jak zawsze na własną niekorzyść wychodzą. Albo zbyt lękliwi widzą wszędy rabusiów, albo bezpieczni nad miarę nie widzą wśród lasu ukrytego w nim Brawo, aż się grzecznie kłaniając alternatę stawia: *La bourse ou la vie*, choć zawsze mu na seryo tylko o pierwszą chodzi.

Z powodu, że w dyplomatycznym i wyższym świecie cholera kilka ofiar zabrała, urosło mniemanie, że cholera się na dyplomacyę zawzięła, stąd i pogłoska znalazła się w *Debatach*, że cholera bynajmniéj niepofolgowała. Takim to wieściom zapewne przypisać, że dotąd kolonia nasza powoli i z rzadka tylko się pomnaża, i z zapowiedzianych na zimę licznych gości, rzadki tylko dopisał. Za to jedną znamienitość Warszawską mieści Rzym w swoich murach, o czém pilno wam donieść, bo jeśli dzienniki śledzą każdy niemal

dzynarodowych utrzyma. Przyznane być mają domom bezpośrednim następujące prawa: wolność od opłaty podatku gruntowego, wolność od obowiązku służenia w wojsku, zastępstwo przez własnych urzędników dominialnych w procesach cywilnych, egzemcyjność sądownictwa itd. Przyznane mają być w ogóle wszystkie te prawa, które przez akt Związku niemieckiego były zagwarantowane, wstrzymane zaś tylko te, które nie mając podstawy prawnéj stały się niemi tylko przez długie używanie. Pogłoski, że domy, o których mowa, mają zamiar przedłożyć Bundestagowi swoje zażalenia, nie mają żadnéj podstawy, albowiem rząd nie ma bynajmniéj odbierać im przywilejów, i chodzi mu tylko o to, jakby mimo przywilejów tych, dających im pewną udzielność, mogli zasiąść bez ubliżenia sobie w Izbie Panów.

Z postanowienia ministra spraw wewnętrznych termin wyboru posłów nowych na miejsce tych, którzy albo mandatu nie przyjęli, albo przyjąwszy, później za takowy podziękowali, naznaczony został na 15go b. m.

Na odezwę podaną przez znaczną część duchowieństwa prowincyonalnego, a żądającą, aby duchownym nie było wolno być członkami loż wolnomularskich, naczelna rada kościelna odpowiedziała, że nie może w kwestyi téj decydować, i że dla tego poleca ją prywatnemu działaniu konsystorzów na usposobienie duchownych.

Kraków 8 listopada. Od 1go do 15go września okazał się stan cholery w tutejszym obrębie krajowego zarządu nader łagodnym, a chociaż gdzie-nie-gdzie nowe téj choroby pojawiły się wybuchy, jednak w wielu już miejscach zupełnie wygasła, a tam gdzie się jeszcze pokazywała, była tylko krótkotrwałą.

W tym przeciągu czasu w obwodzie wadowickim, pomimo przyrostu epidemii w 8 miejscach, do 15go września żadnego już chorego nie było. W powyższym obwodzie panowała więc cholera w tym peryodzie w 128 miejscach i na ludność 157,827 zachorowało 6,267, wyzdrowiało 4,180, umarło 2,087 osób.

W obwodzie krakowskim przybyła cholera w 12 miejscach, a zatem panowała w 110 miejscach i na ludność 77,990, zachorowało 3,788, wyzdrowiało 1,919, umarło 1,844, pozostało w kuracyi 25 osób.

W obwodzie sandeckim przybyła w 13tu a zatem panowała w 157 miejscach i na ludność 104,246, zachorowało 4,786, wyzdrowiało 2,751, umarło 1,767, pozostało 68 osób.

W obwodzie bocheńskim przybyła cholera w 63 miejscach, grasowała więc w 124 miejscach i na ludność 104,246, zachorowało 4,541, wyzdrowiało 2,506, umarło 2,009, pozostało w leczeniu 26 osób.

W obwodzie jasielskim przybyła zaraza w 14tu miejscach, razem przeto dotknęła 166 miejsc i na ludność 136,580, zachorowało 7,266, wyzdrowiało 4,841, umarło 2,425.

W obwodzie tarnowskim pojawiła się zaraza w nowych 27 miejscach, razem więc panowała w 99ciu miejscach i na ludność 96,987, zachorowało 5,046, wyzdrowiało 2,662, umarło 2,366, pozostało w leczeniu 155 osób.

W obwodzie rzeszowskim przybyło 7 miejsc, razem było przeto dotkniętych cholerą 155 i na ludność 137,798, zachorowało 7,448, wyzdrowiało 4,115, umarło 2,111, pozostało w kuracyi 118 osób.

W całym okręgu zarządu krakowskiego, pozostało więc do 15go września b. r. tylko 255 osób chorych na cholerę pod opieką lekarską.

Z c. k. Rządu Krajowego.

Kraków 30 października 1855 r.

Lwów 5go listopada. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska*, zamieszcza odezwę tymczasowego komitetu towarzystwa mającego na celu dostarczać żywność i najpierwsze potrzeby życia dla rodzin niezamożnych po cenach jak najtańszych. Między artykułami temi pierwsze zajmują miejsce chleb, mąka i drzewo opałowe. Każdy pożyczający na ten cel 100 złr. lub ofiarujący darowizną złr. 10 zostać może członkiem towarzystwa. Towarzystwo postarać się zamierza o zakupno i sprowadzenie pomienionych artykułów do Lwowa bez szkody dla miejscowych przekupniów. Towarzystwo spodziewa się, że nietylko strat nie poniesie, ale nadto korzyści osiągnie, których zamierza użyć na bezpłatne rozdawanie żywności. Celem przeto jego jest wpłynąć na zniżenie cen a zarazem wspierać ubogich. Kapitał powstały z ofiar służyć będzie na zaspokojenie strat w kapitale pożyczonym, gdyby takowe powstać przypadkowo mogły. Strat tych wszakże o tyle spodziewać się nie należy, iż artykuły zakupione w wielkiéj ilości i w miejscach gdzie niższe ceny istnieją, wypadną daleko taniéj, aniżeli je publiczność kupuje z drugiéj ręki w małych ilościach. Komitet zaszczyca się szczególną opieką J. Excellencyi pana Namiestnika kraju, który przyobiecał mu pomoc swoją. Listy subskrypcyjne leżą otwarte w biórach magistratu miasta Lwowa i Dyrekcyi Policyi, tudzież u wielu osób i w Redakcyi *Gazety Lwowskiéj*.

— Obwieszczeniem c. k. Namiestnictwa galicyjskiego zwrócono uwagę wszystkich kupczących, iż w moc rozporządzenia cesarskiego z d. 6go sierpnia 1855 zaprowadzają się w Galicyi, Krakowie i Bukowinie od d. 1go sierpnia 1856 r., miary i wagi austryackie z całemi swemi podziałami jako jedynie prawne i obowiązujące, a używanie innych miar i wag zakazanem będzie pod surowemi karami.

Wiedeń 7 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 6go b. m. tyczące się urządzenia banku kredytowego dla handlu i rękodzieł:

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem swojem z dnia 31 października r. b. raczył dać księciu Egonowi Fürstenberg w imieniu jego i w imieniu księcia Jana Adolfa Schwarzenberga, księcia Wincentego Karola Auersperga, hr. Ottona Chotek i Ludwika Habera, tudzież tutejszemu domowi wekslowemu S. M. Rothschild w imieniu jego i jego domów i domowi wekslowemu Leopold Lämel w Pradze, zezwolenie najłaskawsze na założenie uprzywilejowanego austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i rękodzieł, i następnie przedłożone sobie statuta potwierdzić. (podp.) baron *Bruck* w. r.

Przy tem rozporządzeniu umieszczone są statuta tego zakładu kredytowego, których treść wiadoma już jest ogólnie (patrz *Czas* wczorajszy i onegdajszy).

— Przybyły tu w nadzwyczajnéj misyi królews. portugalski nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze królew. belgijskim wicehrabia de Seisal miał zaszczyt w dniu 5 b. m. wręczyć JCK. Ap. Mości pismo JKMości Dom Pedro V króla portugalskiego z notyfikacyą objęcia przezeń rządów.

— N. Pani przesłała namiestnikowi Niższéj Austryi 800 złr. dla ochron w Wiedniu i okolicy.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: NN. Cesarz i Cesarzowa raczyli objawić drogą telegraficzną najwyższe życzenia swoje serdeczne marszałkowi hr. Radeckiemu w rocznicę (90tą) urodzin jego w dniu 2 b. m.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik Namiestnik Tyrolu wrócił z objazdu swego po Tyrolu w d. 3 b. m. do Innsbruku.

— Nowo mianowany posłem prezydyalnym hrabia Rechberg-Rothenlöwen, wyjechał na posadę swoją do Frankfurtu.

— *Fremd. Bl.* dowiaduje się z pewnego jak mówi źródła, że ks. Ryszard Metternich (syn byłego kanclerza przydzielony do poselstwa w Paryżu), otrzyma przeznaczenie na posła do Drezna, a dotychczasowy poseł w Dreznie hr. Kuefstein, przeniesiony będzie w tym samym charakterze do Madrytu.

— Na pokrycie potrzeb krajowych i kosztów uwolnienia gruntowego płacić się będzie w roku skarbowym 1856 następujący dodatek do każdego złotego reńskiego podatków stałych:

kraje koronne	ilość krajc. od każego złr. podatku na potrzeby kraju	— na uwol. gruntow.
Niższa Austrya: Wiedeń . .	$5\frac{3}{4}$	$9\frac{3}{4}$
„ „ kraj . . .	$6\frac{3}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Wyższa Austrya	$11\frac{2}{4}$	$11\frac{2}{4}$
Salzburg	12	8
Styrya	$8\frac{2}{4}$	$11\frac{2}{4}$
Karyntya	$10\frac{1}{4}$	12
Kraina	$11\frac{2}{4}$	$8\frac{2}{4}$
Istrya	$9\frac{1}{4}$	$8\frac{2}{4}$
Gorycya i Gradiska	$12\frac{2}{4}$	$5\frac{2}{4}$
Tyrol i Vorarlberg	$9\frac{2}{4}$	3
Czechy	5	10
Morawy	$4\frac{2}{4}$	$10\frac{2}{4}$
Szląsk	8	7
Galicya wschodnia i Lwów .	7	14
„ zachodnia i Kraków .	9	12
Bukowina	$3\frac{1}{4}$	$17\frac{3}{4}$
Dalmacya	10	—
Węgry, Peszt-Buda	7	14
„ Preszburg	8	13
„ Oedenburg	6	15
„ Koszyce	9	12
„ W. Waraždyn . . .	8	13
Siedmiogród	5	16
Horwacya i Słowenia . . .	$8\frac{2}{4}$	$12\frac{2}{4}$
Wojew. Serbskie	2	19
Lombardya	4	—
Wenecya	5	—

Dodatki te mają także pobierane być przy podatku od stałych dochodów. Co do poboru ich, dawniejsze przepisy pozostają w swojéj mocy.

— N. Pan dozwolił przyjąć i nosić jenerał-majorom Ludwikowi Kudryawskiemu w. krzyż orderu wojskowego portugalskiego St. Benvenuto d'Avis; Franciszkowi hr. Folliot de Crenneville w. krzyż oficerski legii honorowéj; Józefowi Schmerling krzyż komandorski belgijskiego orderu Leopolda.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza spis różnych propozycyj pod względem oznaczenia miejsca gdzie ma być budowany kościół na pamiątkę ocalenia N. Pana. Po rozlicznych naradach, J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maks, sprawą budowy tego kościoła trudniący się, wybrał na ten cel plac w Wiedniu przy Alser-Glacis, a wybór ten potwierdzony został przez Cesarza Jmci. Na placu tym stanie także nowy budynek uniwersytecki.

— Dyrekcya banku narod. wiedeńskiego zaleciła surowo filialnemu bankowi pożyczkowemu w Innsbruku, aby ograniczał pożyczki wyłącznie na cele spłaty rat do pożyczki narodowéj, a to w ten sposób, aby udzielone pożyczki bezzwłocznie na ten cel były obracane. Prolongacye udzielonych już pożyczek mają być o ile można ograniczane i to jedynie subskrybentom na pożyczkę narodową. Rozporządzenie to wywołane zostało, jak pisze *Koresp. Austr.* nadużyciami które i po innych zakładach filialnych zdarzają się, gdzie kassy pożyczkowe nie są przeznaczane wyłącznie na pokrycie rat pożyczki narodowéj, ale używają ich w celach spekulacyi.

— Baron Prokesch d'Osten dał w dniu 31 października w Frankfurcie obiad dyplomatyczny, na przyjęcie nowo zamianowanego posła i pełnomocnego ministra rosyjskiego przy Związku niemieckim barona Brunnowa. Przy kancelaryi barona Brunnowa umieszczeni są radzca legacyjny p. Mengden i nowo przybyły do Frankfurtu sekretarz poselstwa p. Wasiljewicz. P. Glinka pełniący dotychczas obowiązki posła w Frankfurcie, pozostaje na miejscu w charakterze wyłącznym rezydenta rosyjskiego.

Francya.

Czytamy w *Indépendance Belge:*

O jenerale Bosquet i trzech rannych jenerałach, którzy z nim razem wrócili, pocieszające dochodzą nas wiadomości. Lękano się o jenerała Bosquet z powodu ciężkiéj jego rany w łopatce, lecz dziś niebezpieczeństwo ustąpiło, a piękny klimat rodzinnéj jego ziemi Béarn i starania matki jego, do któréj właśnie jedzie, dokończą reszty.

Jenerał Mellinet ciężko ranny przy wzięciu Sebastopola w głowę i jenerał Couston ranny w piersi są również na drodze zupełnego wyzdrowienia.

— Mówią, że myśl utworzenia trzeciego szeregu szyn na kolei żelaznéj, któryby przeznaczony był wyłącznie dla pociągów towarowych, zajmuje komisyą przeznaczoną do podania rządowi raportu, jakby można nadal usunąć wypadki, które tak przeraziły w ostatnich czasach publiczność. Dotąd jedno się tylko pod tym względem odbyło posiedzenie, nie można zatem przesądzać skutku téj propozycyi.

— Z powodu ustąpienia pana Belleyme, który ma z pewnością przyjąć miejsce w sądzie kasacyjnym, gdyż mu wiek niedozwala zajmować dłużéj posady prezes trybunału 1éj instancyi, cytują trzech współ ubiegających się o posadę prezesa, a podobno najbliższych celu, jako to: pp. Barbon, Cazenave i Bonost-Champy.

— Minister finansów obstaje przy wzbranianiu puszczania w obieg nowych akcyj na giełdzie. Z tego powodu zaszło następujące zdarzenie, które mnie doszło z dobrego źródła. Wiadomo, że budowa drogi z Corbeil do Nevers oddaną została trzem połączonym kompaniom: lyońskiéj, orleańskiéj i wielkiéj kompanii centralnéj. Cesarz niespodziewał się, ażeby ci panowie, którym dano pierwszeństwo przed innymi, mogli ociągać się nieograniczenie z budową drogi. Minister robót publicznych kazał przeto stawić się administratorom owych trzech kompanij i tak do nich przemówił: „Rok jest ciężki, Cesarz chce, aby wyrobnicy znaleźli pracę. Mam polecone przez niego powiedzieć panom, że wam rozkazuje rozpocząć natychmiast roboty.“—Panowie ci oświadczyli jednomyślnie, iż chcą wspaniałomyślnym zamiarom Cesarza iść w pomoc. Udali się przeto do ministra finansów, wyłuszczyli rzecz i prosili o upoważnienie puszczenia w obieg obligacyj, ażeby zgromadzić potrzebne fundusze na wywłaszczenie i roboty ziemne. Pan Magne wprost im tego odmówił. Wtedy powrócili do pana Rouher oświadczając, że dla braku pieniędzy nie mogą rozpocząć robót. „Minister finansów słusznie uczynił, iż wam odmówił upoważnienia, któregoście żądali, rzekł p. Rouher, i jabym był to samo uczynił. Nie pojęliście myśli mojéj. Nie liczyliśmy bowiem na puszczenie w obieg waszych obligacyj, lecz na wasz kredyt osobisty, administratorowie bowiem kompanij tak zamożnych łatwo go znajdą. Zapomniałem wam zresztą powiedzieć dodał minister z uśmiechem, że Cesarz liczy na to, iż w poniedziałek rozpoczniecie roboty.“

Nie było co odpowiedzieć. Trzy kompanie zaciągnęły pożyczkę, każda po milionie dla rozpoczęcia robót.

Kraje Czarnomorskie.

Zupełna znów nastała cisza na wszystkich scenach południowego teatru wojennego. Prócz wieści o małych ruchach wojsk to nad Czarną, to przed Eupatoryą, o krążeniu parowców i łodzi kanonierskich przy ujściu Bohu i na limanie dnieprowym, o przygotowaniach czynionych wszędzie na zimę,—żaden odgłos o ważniejszy mwypadku niedochodzi nas z wybrzeży czarnomorskich od chwili wzięcia Kinburnu. Zdaje się, że kampania jesienna zeszła na bezowocnych rekonesansach i dywersyach, i już zakończoną została; obie armie weszły w system od-

---

krok podróżującego władzcy lub dyplomaty, zapisują każdą stacyą odbytą przez znakomitość artystowską, równie słusznie wspominać o czasowym pobycie mecenasów, nigdy bezcelowym. Warszawa wiedziałaby odrazu, że mam tu na myśli i końcu pióra zacnego protektora literatury krajowéj L. Ł., bo Kuryerek jéj niezawodnie już dawno anonsował podróż jego przesięwziętą; ale i Kraków przebaczy mi to powtórzenie, czynione w zamiarze wyrażenia tu nadziei, którą przywiązujem do jego podróży. Mąż, któremu zawdzięczamy w znacznéj części pyszne wydanie wiekopomnego dzieła: *De Revolutionibus*, naszego Kopernika, napróżno nam wydzieranego — (przeciw czemu trzeba ustawnie oganiać się napastnikom) — nieomieszka — miejmy nadzieję — oka zwrócić na inne równie niezmiernéj wagi dla historyi krajowéj przedsięwzięcie, dopiero w porodzie będące — a tém jest wydanie poprawnego podług textu *Długosza*.

Wiadomo, że Przezdziecki w latach 46—49 zwiedził znaczniejsze biblioteki rzymskie, a pod skromnym tytułem *Wiadomości Bibliograficznej* złożył wyniki skrzętnej wędrówki, choć bardziej nad inne, dziełko to zasłużyło na tytuł więcej mówiący, jako nadzwyczaj przydatne dla każdego zaglądającego do najpierwszych bibliotek Europy. Zarówno wiadomo, że oprócz Drezdeńskiego i Rzymskiego (u Filippinów) nie łatwo znajdzie się rękopism historyi Długosza, bo resztę pochłonął Petersburg. Z znanych zaś wszystkich niezaprzeczenie najstarszy jest rękopism Rzymski i jako taki cytuje go też A. Przezdziecki. Znawcy wiedzą, ile niedostawa edycyi Długosza Frankfurcko-Lipskiej, szczególnie w przekręcaniu najdziwaczniejszem polskich nazw, które w manuskrypcie Vallicellana najwyraźniej wypisane, czego dowodem także wymienienie niektórych waryantów w Wiad. Bibl. napotykane przy *bardzo pobieżnem* tylko oglądaniu go przez badacza naszego; a choć rękopis w ogóle dosyć łatwo się czyta, trudności niejedne tu owdzie w rozumieniu textu, a co najważniejsza, mnóstwo waryantów manuskryptu wzmiankowanego, pokazują dostatecznie, ileby się historyi krajowej, literatom wciąż czerpającym w najrozmaitszych celach, z téj kroniki-historyi, *przyszłemu* pisarzowi całkowitej i jednolitéj historyi Polskiej *krytycznej*, ileby wszystkim nam w ogóle się przysługiwało nowe wydanie Długosza, co pierwszy u nas podnosi kronikę na szczebel dostojeństwa historyi, pierwszego nareszcie naszego pragmatyka.

Manuskrypt z biblioteki Vallicellana, o którym mowa, przywiozł do Rzymu Malaspina, nuncyusz w Polsce; podług wieści jest to ten sam rękopism, którego używał Baroniusz do swojéj historyi kościelnej. Chirograf ten obejmuje historyi Polskiej ksiąg VII do końca r. 1294, na papierze ślicznie pisany, „charakterem XVI wieku“ jak zaręcza Przezdziecki. Mało zapewne ludzi na świecie, co się chlubić mogą bystrością poznawania czasu pisowni manuskryptów aż na ścisłość decennii, a jeżeli to utrzymują np. o uczonym Maciejowskim „to wszystko być może, ale ja to między bajki włożę.“ Co innego oznaczenie wieku. Nie ubliżając zatem doświadczonemu oku Przezdzieckiego, zasłaniam się inną, a to europejską powagą, bibliotekarza ks. Theinera, z téj właśnie kongregacyi Flipinów, której w darze Malaspina rękopism ten posłał, który choć z skromną restrykcyą prawdziwym uczonym właściwą twierdzi, że może z w. XV datuje, że może nawet od samego Długosza pochodzi. Ostatnią prawda konjunkturę Prz. stanowczo odpiera z przyczyn z napisu wyciągniętych. Czy jest autografem naszego Długosza czy nie? kwestya to dalsza i nie podnoszę jéj, zwłaszcza że Przezdziecki miał zręczność oglądania w Bibliotece arsenalskiej Paryskiej Herbarz Polski z XV w. „podobno Długosza“ (jak sam nadmienia). Ale pozostaje jeszcze zawsze możność utrzymywania, że choć *nie* autograf, pochodzi i ów rękopism z tegoż wieku. By nad miarę nie przedłużać dorywczego tego artykułu, niech mi wolno będzie na teraz tylko twierdzić, że najważniejszym powodem przyjmowania XVI wieku przez Przezdzieckiego zdaje mi się ten powierzchowny, że Malaspina był nuncyuszem w kraju r. 1593. Również zgadzam się, że z zapowiedzianych w tytule trzech tomów o dwóch pozostałych najmniejszego śladu nie ma *dotąd*; ale czyż nie było, czy ani może nie będzie? nie da się tak apodyktycznie negować; a czemu się ma zdawać, że Malaspina *pod librum* ten jeden znajdujący się w Valicellana tom tylko rozumiał? nie widzę, bo *przez księgę* zwykle się rozumie tylko *księga*. Malaspina znać nie miał więcej; ale czy nie wolno przynajmniej przypuszczać że butwieją te drugie tomy w nieznanym jeszcze kącie?

Liczne jego waryanty zebrał jeden z literatów polskich w Rzymie. Zaczynać to nie jest zebrać. Jastrzębski licznemi innostronnemi zajęty pracami, posuwał kollacyonowanie powoli i z częstą przerwą; zawsze za *początek* wdzięczność od nas pośmiertna mu się należy; nieszczęśliwa jego śmierć zerwała pracę jego zupełnie.

O jego napisie grobowym jak o wszystkich innych nagrobkach Rzymsko-Polskich niedługo rzecz obszerniejszą dostarczy jeden z waszego zacnego duchowieństwa, A. S. bawiący obecnie w Rzymie.

Znany wydawca dzieł naszego Lelewela, niezmordowany wspieracz wszystkich literackich przedsięwzięć i podsyciciel; o ile może, krajowéj literatury, Żupański w Poznaniu, projektował przed laty kilku wydawnictwo wszystkich naszych kronik, *à la Monumenta Pertza*, wraz z Wrocławskim profesorem Roepell. W jakiem stadjum ta praca obecnie? nie wiemy. Co bądź czy tu czy tam, chcieliśmy uwagę zwracać na ten rękopism Długosza i wywołać dalsze roztrząśnienia prosząc o radę. A pomocy? — to ty daj, wszelki mecenasie Potes nam!

E.

Sprostowanie historycznego błędu.

Powszechnie utrzymują, że cesarz rosyjski Piotr Wielki pragnął na sposób angielski podwładnąć cerkiew rosyjską, uczynić się głową swego narodowego kościoła i że z téj przyczyny zniósł Patryarchat w Moskwie aż do jego czasu istniejący. Tymczasem znany powszechnie historyograf kościoła katolickiego obecnie pracujący w Rzymie, X. Augustyn Theiner czerpający swe wiadomości z archiwów biblioteki Watykańskiej, całkiem inaczéj sposób myślenia Piotra W. przedstawia. Mówi on w swem dziele: Neueste Zustaende der kathol. Kirche beider ritus in Polen und Rusland, Augsb. 1841, o Piotrze W.

„Po śmierci patryarchy rosyjskiego Adriana, zostawił on to wysokie dostojeństwo przez dwadzieścia lat nieobsadzone w tym zamiarze, aby tem łatwiej zjednoczenie swej cerkwi z rzymskim kościołem mógł uskutecznić. Niedługo przed smiercią ponowił swe usiłowania do dopięcia swego wielkiego zamiaru. W r. 1720 *) zwołał do Moskwy metropolitów, arcybiskupów i biskupów, i namawiał ich do zjednoczenia się z Rzymem. Lecz biskupi sprzeciwiali się temu. Powstał tedy Piotr i tak rzekł do soboru: *Ja nieznam żadnego innego prawego patryarchy według zakonu Bożego, tylko patryarchę zachodniego, papieża rzymskiego. A ponieważ jemu posłuszni być niechcecie, odtąd mnie samego słuchać będziecie.*“

(Blahovest).

*) W tym samym roku zjednoczeni z Rzymem Małorusini odprawiali synod w Zamościu.

porny. Już niema mowy nietylko o uderzeniu z czoła na główne stanowiska ks. Gorczakowa, o obejściu ich z prawego boku od doliny bajdarskiej, lecz nawet ucichły wieści o wielkiej wyprawie z Eupatoryi w celu przecięcia związków między Perekopem a Symferopolem i o działaniach z Kinburnu na Cherson albo Mikołajew, w któreśmy przy teraźniejszych siłach sprzymierzonych pod Kinburnem, nigdy nie wierzyli. Okręty liniowe floty sprzymierzonej odpłynęły już podobno do Konstantynopola na zimowisko, a tylko parowce pełnić będą ciągle służbę na morzu Czarnem, dowożąc żywność i potrzeby wojenne wojskom sprzymierzonym, i wraz z łodziami kanonierskiemi broniąc ich w potrzebie.

Mimo tego tymczasowego zawieszenia działań wojennych z powodu zbliżającéj się zimy, wszystkie wiadomości i rozumowania zgadzają się, iż z wiosną wojna z powiększoną siłą i zaciętością a na szerszém może teatrze prowadzoną będzie. Potwierdza to zdanie ostatnia wiadomość, podana w depeszy rosyjskiéj z Mikołajewa zamieszczonéj w wczorajszym *Czasie*, iż sprzymierzeni w Kinburnie się fortyfikują, a przeto że zamierzają utrzymać się w téj warowni przez całą zimę, co wówczas gdy liman dnieprowy zamarznie i Kinburn dla wojsk lądowych przystępniejszym się stanie,— znacznemi tylko siłami i ofiarami osiągniętym być może. Czynią to alzatem sprzymierzeni w przewidzeniu, jak ważne dla nich będzie to stanowisko w przyszłéj wojnie na wiosnę.

Niektóre dzienniki podają doniesienie, że teraz armia rosyjsko-krymska zamyśla zaczepnie wystąpić. Podaniu temu nie zupełną dajemy wiarę, wiedząc, jak silnemi odpornie są także stanowiska sprzymierzonych ponad Czarną i jaki duch ożywia ich żołnierzy, o czém wodzowie rosyjscy daleko lepiéj od nas wiedzą. Może podanie to powstało znów z podobnéj umyślnie puszczonéj wiadomości, jak owa, która doszła do angielskiego ministra wojny a przez niego przesłana telegrafem jenerałowi Simpson, spowodowała tego ostatniego, iż nie posłał dywizyi szkockiéj dla wzmocnienia korpusu z Eupatoryi działać mającego. Czy jednak jedna albo druga strona, korzystając ze sprzyjającéj pory, nie przedsięweźmie jakiego zaczepnego działania, bynajmniéj przesądzać nie zamierzamy; działania te jednak nie mogą miéć wielkiéj doniosłości.

Niektórzy krytykują obecną jesienną kampanią marszałka Pélissiera, iż rozdzielił swoje siły na wiele punktów, z kilku miejsc działania rozpoczął, z których przeto żadne nie mogło być skutecznem, a cały jego plan, aby rozmaitemi dywersyami Rosyan do opuszczenia Krymu zmusić, do niczego nie doprowadził; sprzymierzeni drogi czas stracili, a Rosya go zyskała przeciągając działania aż do zimy. Krytyka ta zdaje nam się bezzasadną, bo nieoparta na żadnych danych. Całą wyprawę krymską odnośnie do ogółu wojny wschodniéj, strategicznie tylko krytykować możemy i mówić, że nie prowadziła wprost do celu wojny, że były inne krótsze i lepsze drogi operacyjne. Lecz taktycznych działań kampanii jesiennéj w Krymie nie należy bezwzględnie sądzić, jak to już raz powiedzieliśmy, ale trzeba stawić się w warunkach i okolicznościach w jakich wódz i wojsko jego się znajduje, a których dzisiaj nikt tutaj nie zna dokładnie. Zdaje się nam np., iż Pélissier nie miał dostatecznych sił i środków do prowadzenia skutecznie téj kampanii. W tym względzie przyszłość dopiéro sąd gruntowny wydać może, oparłszy go na poznaniu wszystkich miejscowych stosunków.

Szczegółowe wiadomości z południowego teatru wojennego sięgają do 20go października. Między temi wiadomościami są pierwsze piśmienne sprawozdania i doniesienia o wzięciu Kinburna, o którym to wypadku krótkie telegraficzne raporty od wszystkich dowódzców w zdobyciu i obronie téj twierdzy udział mających, już przed półmiesiącem ogłoszone zostały. (Patrz *Czas* 25go października i następne). *London Gazette* z 4go listopada ogłasza następujący raport kontr-admirała Lyonsa, przesłany lordom admiralicyi:

„*Na pokładzie okrętu „Royal Albert“ przed Kinburnem 18go października.* Obowiązek nakazuje mi przesłać Waszym Wysokościom szczegółowy raport o działaniach wyprawy zwróconéj przeciw rosyjskim warowniom na ławie kinburnskiéj. Miałem zaszczyt donieść, iż 8go października przybyliśmy na punkt zborny przed Odessę; że w skutku silnego wichru południo-zachodniego, który niedozwoliłby wojskom wylądować, moglibyśmy dopiéro 14go rano płynąć pod Kinburn. Podczas nocy angielskie łodzie kanonierskie *Faney*, *Boxer*, *Croker* i *Clinker* wraz z czterema francuzkiemi łodziami kanonierskiemi, przedarły się na liman dnieprowy pod silnym ale nieskutecznym ogniem warowni; na drugi dzień rano wysiadły na brzeg wojska angielskie dowodzone przez jenerała brygady Spencer i francuskie pod jenerałem Bazaine, o 3 mile angielskie na południe głównéj warowni; przez to więc równoczesne działanie przeciętym został tak odwrot załogi kinburnskiéj jak i nadesłanie posiłków. Pod wieczór angielskie i francuzkie bombardy (łodzie moździerzowe) próbowały swych moździerzy przeciw głównéj warowni z wybornym skutkiem. Gdy znów 16go t. m. wicher południowy powstał i sprawił wielkie wzburzenie morza, nic przez ten dzień zdziałać nie było można. Dopiéro rano 17go zdołały francuzkie bateryе pływające, łodzie moździerzowe i kanonierskie, oraz 12 angielskich moździerzowych i kanonierskich łodzi ustawić się przed Kinburnem. Ich ogień był tak skuteczny, iż już przed południem budowle wewnątrz warowni stanęły w płomieniach, a cała wschodnia strona warowni bardzo ucierpiała. Około południa zbliżyły się *Royal Albert*, *Alger*, *Agamemnon*, *Princes Royal* i 4 okręty liniowe admirała Bruata w linii frontowéj do warowni kinburnskiéj. Uwielbiać prawdziwie należy dokładność i szybkość, z jaką zajęły to stanowisko w szyku jak najbliższym brzegów, mając zaledwie 2 stopy wody pod przodem okrętu. Równocześnie fregaty pod rozkazami admirałów sir Houstona Stewarda i Pelliona wpłynęły w przesmyk między Oczakowem a ławą kinburnską i uderzyły na warownie z tyłu, podczas gdy *St. Jean d'Acre*, *Curaçao*, *Tribune* i *Sphinx* zaatakowały baterуę środkową, a *Hannibal*, *Dauntless* i *Terrible* uderzyły na baterуą na końcu ławy piaszczystéj wzniesioną. Nieprzyjaciel zaprzestał wkrótce odpowiadać na nasz przemagający ogień, i chociaż niedał żadnego znaku objawiającego zamiar poddania się, admirał Bruat i ja pojęliśmy, iż załoga, która tak walecznie przeciwko tak bardzo przeważającéj sile broniła się, zasługuje na wszelkie względy. Dla tego daliśmy znak, ażeby ognia zaprzestać; wywiesiliśmy pawilon parlamentarski i wysłaliśmy na brzeg z żądaniem poddania się, które przyjętem zostało przez dowódzcę warowni jenerał-majora Kokonowicza. Załoga składająca się z 1400 ludzi wyszła z wszelkiemi honorami wojskowemi i złożyła broń na przedwalu, stając się jeńcami wojennemi; jutro odpłynie na pokładzie okrętu *Vulcan*.

Straty poniesione przez floty sprzymierzone są bardzo małe; na okrętach angielskich raniono tylko dwóch ludzi. Obawiam się, iż strata nieprzyjacielska w rannych i zabitych jest bardzo wielka. Znaleźliśmy w trzech warowniach, które nader ucierpiały od naszych strzałów, 81 dział i moździerzy, oraz obfity zapas amunicyi.

Dziś rano nieprzyjaciel wysadził w powietrze warownię na przylądku oczakowskiém (bateryą mikołajewską leżącą na ławie piaszczystéj przed Oczakowem) mającą 22 dział, i dowiedzieliśmy się od zbiega polskiego, który uszedł podczas nocy na łódce z téj warowni, iż jej dowódzca obawiał się ataku naszych bombard, mogących zburzyć nietylko warownię, lecz i przyległe budynki“. Następnie oddaje admirał sprawiedliwość działaniom i zasługom kontr-admirała Stewarda i innych kapitanów okrętowych, którzy go wybornie wspierali, a kończy temi słowami: „Niepotrzebuję prawie mówić, iż mój znakomity towarzysz admirał Bruat i ja z zadowolnieniem widzieliśmy, że obydwie eskadry działały jakby jedna flota.“

Taż sama *London Gazette* ogłasza raport jenerała Simpsona ministra wojny:

„*Sebastopol 20go października.* Milordzie, z radością winszuję waszéj Wysokości pomyślnego skutku wyprawy przeciw Kinburnowi przedsiębranéj. Zarazem przesyłam odpis raportu czcigodnego jenerała brygady Spencer. Zawiera on wszystkie wiadomości o téj wyprawie mnie nadesłane, z wyjątkiem prywatnego doniesienia, udzielonego mi przez sir Edmunda Lyonsa o wysadzeniu w powietrze przez nieprzyjaciela trzech warowni pod Oczakowem, które broniły od strony północnéj wnijścia na liman dnieprowy. Z powodu ciągle trwającéj pięknéj pogody, budowa dróg i kolei żelaznéj uczyniła znaczne postępy. Dywizye mają żywności na kilka tygodni w swoich obozach; nie mam żadnéj troski, aby podczas zbliżającéj się zimy, wojska nasze cierpiały niedostatek. Doniosłem waszéj Wysokości depeszą moją z 13go, iż dywizya górali szkockich pod dowództwem sir Colina Campbell ma popłynąć do Eupatoryi, aby wraz z Francuzami ztamtąd współdziałać. Lecz odebrawszy od waszéj Wysokości depeszę telegraficzną z 13go t. m., uwiadamiającą mię, że Rosyanie gotują się do bitwy i na sprzymierzonych uderzą, poczytywałem się za nieupoważnionego osłabiać tak znacznie siły będące pod mojem dowództwem i cofnąłem mój rozkaz polecający odpłynienie.“

Wspomniany wyżéj przez jenerała Simpsona raport jenerała Spencer, nic nowego nie zawiera. Mówi on tylko, iż wojska wylądowały szczęśliwie na ławę kinburnską, i że stanowisko jego z obydwóch stron morza dotykające, ma rozciągłości blisko milę. Kończy wiadomością o dobrym stanie zdrowia swego korpusu.

— *Times* z 4 listopada podaje następujący list swego korespondenta, datowany z pokładu floty przed Kinburnem, a opisujący szczegółowo zdobycie téj twierdzy:

„*Przed Kinburnem 17go października.* Kinburn upadł po krótkim ale zaciętym oporze. Dzisiaj o świcie spostrzegli Rosyanie, że Francuzi pod zasłoną kilku odosobnionych domów zbliżyli się do warowni na 650 do 700 łokci i budować zaczęli pierwszą parallelę. Rozpoczęli przeto natychmiast ogień do Francuzów z dział, stojących w bateryi wieńcowéj na wschodnim półbastyonie twierdzy; na ogień ten odpowiadały im dwa działa polowe francuskie. Poranek był pochmurny, mglisty, lecz spokojny, morze gładkie jak zwierciadło. Główna flota spoczywała bez ruchu, tylko łodzie kanonierskie, bombardy i pływające francuskie bateryе rozpoczęły ogień około godziny 9éj ze wskazanych im stanowisk. Pływające bateryе, pół godziny pierwéj strzelać poczęły z zadziwiającą celnością, lecz nieprzyjaciel odpowiadał im spokojnie i na żaden strzał dłużny nie został, chociaż jego bateryе bardzo ucierpiały. Około godziny 10téj rozpoczęły bomby grę swoją, a w godzinę późniéj koszary forteczne stanęły w płomieniach, pożar szerzył się od jednego końca twierdzy do drugiego, sprawiając małe wybuchy odpędzające artylerzystów nieprzyjacielskich od dział. Po 11téj kula zerwała chorągiew rosyjską powiewającą nad twierdzą, a chorągiew ta już więcéj nie była wzniesioną; w téj chwili bombardowanie stało się najgwałtowniejszem. Admirał Steward na pokładzie fregaty „Valorous“ i francuski (drugi) admirał na pokładzie fregaty „Asmodée, za nimi zaś 11 parowców prowadzone przez „Hannibala“, opłynąwszy narożnik ławy kinburnskiéj, wpłynęło w liman, a przeciągając przed twierdzę, każdy z okrętów dawał do niéj salwę całym bokiem. Pożar w warowni wzmagały ciągle rzucane do niéj bomby; wyżéj wspomniane parowce strzelały do niéj wciąż całemi bokami; w téj chwili zbliżyły się także ku twierdzy w majestatycznym szyku okręty liniowe, stanęły na kotwicy przed twierdzą od strony morza i z wszystkich frontowych dział swoich wzięły udział w powszechnéj kanonadzie, która nawet tym wydawała się wspaniałą, którzy słyszeli straszne bombardowanie Sebastopola. Lecz Rosyanie wytrzymali ten ogień bohatersko, odpowiadając z swoich kilku dział, aż dopóki okręty liniowe czynności swojéj nie zdwoiły. Wówczas ujrzano człowieka na wale z białą chorągwią. (Podanie to jest przeciwne wszystkim raportom urzędowym, a w szczególności powyżéj zamieszczonemu raportowi admirała Lyonsa, mówiącemu, że Rosyanie nie dawali żadnego znaku poddania się. P. R.) Wówczas zaprzestano ognia, posłano do warowni łódź pod parlamentarską banderą, a łódź ta przywiozła wiadomość, że załoga chce kapitulować; takim sposobem około godziny 2iéj wszystko się skończyło. 1,100 żołnierzy załogi, między któremi wielu pijanych, oficerowie ze szpadami u boku opuścili twierdzę. Załoga składała się z części 29go pułku i ze 100 artylerzystów. Poledz miało 200 żołnierzy a 400 do 500 raniono.“

Dnia 18go października. Gdy wczoraj biała chorągiew ukazała się na wale Kinburnu, prócz powyżéj wspomnionéj łodzi, popłynął także ku warowni admirał Steward i spotkał w drodze jenerała francuskiego udającego się do twierdzy, aby układać się z jéj gubernatorem. Jenerał Kokonowicz wyszedł naprzeciwko nich z pistoletem w jednéj, a z mieczem w drugiéj ręce; rzucił miecz na ziemię, a wylot pistoletu zwrócił na dół, na znak poddania się. Wzruszony aż do łez, obrócił się jeszcze ku twierdzy i zawołał namiętnie (jak mniema tłumacz): „O Kinburnie! Kinburnie! chwało Suwarowa, a hańbo moja!“ Żołnierze załogi ustawili po większéj części swoje karabiny w kozły, lecz niektórzy rzucili je wściekle o ziemię. Zdaje się, iż drugi komendant twierdzy, Polak imieniem Saranowicz, czy też podobnie, w związku z dwoma oficerami, wzbraniał się do ostatniéj chwili twierdzę poddać i takową opuścić; chciał się raczéj wraz z żołnierzami wysadzić w powietrze. Lecz przegłosowano go na radzie wojennéj, doraźnie w czasie najgwałtowniejszego bombardowania zwołanéj. Płakał podpisując poddanie się i z wściekłością rzucił potém pióro. Załodze pozwolono warunkiem kapitulacyi zabrać z sobą całe swoje mienie, wyjąwszy broni; oficerowie zatrzymali szpady. W taki oto sposób wzięto Kinburn; lecz zajęcie jego i obsadzenie musiano odwlec, gdyż sam rosyjski dowódzca wyraził obawę, aby ogień nie dostał się do składu prochów. Lecz to nie nastąpiło. Jeńców odesłano do Konstantynopola; przed odpłynięciem sprzedali oni część swego mienia, jako to: konie, dorożki i zbywające suknie. Warownia ma być na nowo postawiona w stanie obronnym i obsadzona przez Francuzów i Anglików; prócz tego oddział wojska szańcuje się na ławie kinburnskiéj, po wschodniéj stronie twierdzy.“ (Następnie korespondent donosi błędne wieści, krążące wówczas na pokładach floty, iż Liprandi na czele 22,000 żołnierzy ciągnie lądem, a obok niego limanem łodzie kanonierskie, aby odebrać Kinburn. Tymczasem wiemy, iż Liprandi stał ciągle pod Mackenzie o 50 mil od Kinburnu P. R. Cz.)

Gdybyśmy nie mieli zimy tuż przed sobą, możnaby myśleć o jakimś przedsięwzięcia przeciw Chersonowi albo Mikołajewowi. Na Cherson nie można się wyprawić bez silnéj armii lądowéj, gdyż flota z powodu mulistych ujść i brzegów Dniepru nie zdoła wedrzeć się w tę rzekę, a droga lądowa z Kinburnu idzie około panującéj nad nią warowni, którą bez pomocy floty nie można doraźnym napadem zdobyć. Mikołajew jest zaś straszny; bregi Bohu są wysokie i spadziste, prąd rzeki bardzo silny, a grunt wybrzeży dozwala w kilku godzinach usypać bateryе. Jednak szybkiem postanowieniem i śmiałością wiele trudnych rzeczy osiągnięto na świecie.

Dziś rano wysadzili Rosyanie w powietrze bateryę mikołajewską pod Oczakowem leżącą. To ostatnie miasto zdaje się opuszczonem, lecz jéj warownia bynajmniéj nie jest zburzoną. Łodzie kanonierskie zajmują się wymierzaniem głębokości Bohu. Przedwczoraj w nocy przybył do nas zbieg z Oczakowa; opowiadał on, iż milę za tem miastem obozuje 14,000 piechoty i 3,000 jazdy, zaś 15,000 żołnierzy stoi na południe Mikołajewa. Pływające bateryе okazały się przy ostatniem bombardowaniu bardzo dzielnemi i korzystnemi. Anglicy żadnych z sobą nie przyprowadzili; przeciwnie francuzkie stały o 800 jadrów od twierdzy, a kule odbijały się od ich żelaznych płyt i sklepień zostawując jedynie znak taki jak kule pistoletowe na żelaznéj tarczy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z nakazu Króla pruskiego jednéj z ulic Berlina dano nazwę „ulica Humboldta“ na cześć Aleksandra Humboldta.

— Dnia 1 listopada zgorzał podobno w Rewlu budynek teatralny.

— Przeciw osadzonemu w więzieniu w Berlinie tak zwanemu księciu Leonowi Armeńskimu, mnożą zię z różnych stron skargi z dawniejszych czasów i z różnych miast, gdzie tenże miał dopuścić się oszustw. Wszelako tożsamość osoby jego nie jest jeszcze dowiedzioną. Jeżeli on jest istotnie owym Joannis z Samarang na wyspie Jawie, za którym rozpisywano już przed kilku laty listy gończe, natedy zowie się nie Józef, lecz Emil Joannis, nie jest żydem lecz chrześcianinem. Ojciec jego miał na wyspie Jawie wielkie posiadłości ziemskie i trzymał w dzierżawie monopol opium, na co znacznego trzeba majątku. Tytułował on się emirem utrzymując, że przodkowie jego tego tytułu używali w Armenii, albowiem Joannis pochodził rzeczywiście z Erywanu. Żona jego a matka Emila była niemką, z Hessyi rodem, córką zamożnego lekarza osiadłego na wyspie Jawie imieniem Herwig. Rodzeństwo Emila żyje jeszcze w Jawie, a jedna z sióstr jest za wyższym urzędnikiem w Holandyi, który ją w koloniach pojął za żonę. Szczegóły dostarczono z Holandyi przez osobę, która długi czas na wyspie Jawie mieszkała.

— Ministerium wojny w Anglii nakazało próbę przedstawionego sobie projektu do olbrzymich rakiet. Zasadzają się one na tém, że kilka rakiet rotacyjnych największego rozmiaru bez prętów związanych, razem ponieść ma z sobą kilka bomb. Cały ten strzał ma ważyć 10 centnarów. Ponieważ zapowiadane rozmaitego rodzaju nowe pociski, nie wykazały dotąd swojéj wyższości, przeto i ten zapewne nie powiedzie się.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8 listopada.* Metaliki 5-procent. $75^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $78^{7}/_{16}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $65^{1}/_{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $59^{7}/_{8}$. — Augsburg 113. — Londyn złr. 11 kr. 1. — Paryż $131^{7}/_{8}$. — Akcye Aankowe 948. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 8 listopada. Bankn. austr. żąd. $103^{3}/_{4}$, pł. $103^{1}/_{3}$. — Pruski kurant żąd. 115, płacą 114. — Ruble sr. nowe żądają 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą 119. — Cwancyg. stare żąd. 120, pł. 119. — Imperyały żąd. $37^{2}/_{3}$, płacą $37^{1}/_{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21^{1}/_{2}$. — 20-fraki żądają 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Listy zast. polskie z kuponam- żąd. $101^{1}/_{2}$, płacą 101. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90^{1}/_{6}$, pł. $90^{5}/_{12}$. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 68, płacą $67^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z dnia 5go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 13. — Dukat ces. złr. 5 kr. 17. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 3. — Rubel ros. złr. 1 kr. 42. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 13. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 90 kr. 54. — Dawał za 100 złr. 90 kr. 24. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 7 listop. Metaliki $74^{11}/_{16}$. Nowa pożyczka $59^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 945. Akcye kolei żelazn. północ. 205. — Agio od złota $18^{1}/_{4}$, od srebra 14. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $78^{1}/_{16}$.

Kurs wrocławski z dnia 7 listopada. Banknoty austr. 91 żąd. — Bank. polsk. $87^{1}/_{8}$ żądają. — Listy zast. polsk. daw 89 żądają, nowe 89 żądają. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $101^{5}/_{12}$ dają dto $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{1}/_{4}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $82^{1}/_{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 1 listopada. Trudności stające na przeszkodzie zrealizowaniu pożyczki turecko-angielsko-francuzkiéj, a tyczące się formalności, zostały załatwione. (Sprawdziło się zatem to cośmy we wczorajszym artykule wstępnym w téj mierze powiedzieli. P. R. Cz.). Abd-el-Kader wyjechał do Brusy, aby się przygotować do wyjazdu do Damaszku. Z Karsu nadeszły pogłoski o nowych jakichś korzyściach Turków.

Według *la Patrie* flota francuska pod rezkazami admirała Bruat opuści morze Czarne 12go b. m. i wróci do Tulonu. Dwa okręty liniowe, z których jeden „Napoleon“, pozostaną na morzu Czarném pod dowództwem kontradmirała Odet-Pellion. Nowa flota morza Śródziemnego z 9 liniowych okrętów parowych i stósownéj liczby mniejszych statków utworzoną będzie i oddaną pod rozkazy wiecadmirała Trehouart, którego uważają za jednego z najdzielniejszych oficerów marynarki francuskiéj.

Według doniesień z Petersburga, Cesarz Aleksander usunął admirała Berga z posady naczelnego dowódzcy floty i portów czarnomorskich, a w jego miejsce mianował wice-admirała Metlina, poddając zarazem pod jego rozkazy flotę dunajską.

Wiadomości przywiezione parowcem *Sinai* z wybrzeży czarnomorskich do Marsylii i ztamtąd telegrafowane w swéj treści, są albo dawno już nam bliższym teatru wojennego, znajome, jak np. o rekonesansach na Bohu i z Eupatoryi; albo przesadzone i zaprzeczone przez późniejsze depesze urzędowe od wodzów obu stron nadesłane, jak np. iż korpus wyszły z Eupatoryi przeciął związki rosyjskie między Perekopem a Symferopolem.

Minister saski p. Beust wyjechał z Paryża 6go, a minister bawarski p. Pfordten spodziewany był 6go ztamtąd w Frankfurcie.

Wieczorne dzienniki wspominają znów o nowym kandydacie na ministra kolonij w Anglii, tj. o księciu Newcastle b. ministrze wojny; zdaje nam się wszakże, że tak jak lord Russel, książę Newcastle tak rychło do gabinetu powrócić nie może. *The Press* mniema, że Stanley nie przyjmie teki bardziéj dla swoich pokojowych, niżeli dla torysowskich usposobień; *Times* zaś i *M. Advertiser* sądzą, że przyjmie.

Przyjechali od d. 7 do 8 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gabryel Hermann ajent handlowy z Jass. Hablitschek c. k. major ze żoną z Węgier. Rotter Ignacy, Rotter Henryk urzędn. z Dobczyc. Józef hr. Wurmbrand c. k. porucznik z Opawy. Franciszek Böhm budowniczy z Jaworzna. Majzel Józef obyw. z Polski. Ludwik kawaler Zieliński wł. dóbr z Labycza.

HOTEL ROSYJSKI. Ksiądz Bazyli Arciszewski kapelan ze Staniątek. Aug. Buttslawowitz c. k. porucznik ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Aleksander Krygshuber posiad. dóbr Galicyi. Tadeusz Belina aptek. z Kent. Józef Helcel pos. dóbr z Polski. Cezar Haller z żoną pos. dóbr z Polski.

URZĘDOWE.

(1412) **Kundmachung** (3)

[Ad Nr. 2738.] Von der k. k. Tabak-Fabrik-Verwaltung in Winniki nächst Lemberg wird zur Lieferung von Schrenzpapier, für den Bedarf der k. k. Tabak-Fabriken in Winniki, Jagielnica und Monasterzyska im Verw. Jahre 1856 eine Concurrenz-Verhandlung ausgeschrieben, und werden die Unternehmungslustigen eingeladen, ihre diessfälligen schriftlichen Anbote bei der k. k. Tabak-Fabrik-Verwaltung in Winniki längstens bis 26. November 1855 zwölf Uhr Mittags einzubringen.

Die zu liefernde Schrenzpapier-Menge beträgt:

Bogen-Format	Bei der k. k. Tabak-Fabrik zu Winniki	Jagielnica	Monasterzyska	Zusammen Ballen à 4800 Bogen
	Ballen zu 4800 Bogen			
14" Zoll breit 22" Zol lang	2386	700	637	3462
13" „ 19" „	216	—	—	216
15" „ 17" „	661	—	—	661
11" „ 22" „	208	25	41	271
	3471	725	417	4613

Offerte können auf die Lieferung einzelner oder mehrerer, oder aller ausgeschriebenen Formate, sowohl für ein oder alle Aemter, um welche es sich handelt, oder bloss auf eine Theilmenge gemacht werden.

Im Allgemeinen müssen alle Offerte zur Lieferung franco zu dem Amte, für welches ein Bedarf angegeben ist, gestellt werden.

Das Vadium ist mit 10 Percent von dem Betrage, welcher nach der angebotenen Lieferungsmenge und den angesetzten Lieferpreisen entfällt, zu leisten, und entweder bei der k. k. Tabak-Fabriken-Directions-Casse in Wien bei der k. k. Caal Bezirks Verwaltung in Krakau oder bei einer der k. k. Taback-Fabrik-, oder k. k. Tabak-Einlösungscassen im baren Gelde, oder nach Vorschrift in annehmbaren Staatspapieren gegen Quittung zu erlegen.

Jedem Offerte müssen Musterbögen beiliegen, und es müssen diejenigen Offerenten welche die angetragene Lieferung mit Maschin-Papieren auszuführen sich verpflichten durch die Musterbögen nicht nur die Qualität, sondern auch alle hier vorgeschriebenen Formate vorstellen; wogegen diejenigen Offerenten, denen nur Büttenpapiere zu Gebothe stehen, durch die Musterbögen vorläufig nur die Qualität vorzustellen haben, in welcher sie die Lieferung des Schrenzpapieres in den hier vorgeschriebenen Formaten zu leisten sich verpflichten.

Sämmtliche Musterbögen müssen mit der Unterschrift und dem Handsiegel des Offerenten bezeichnet sein.

Da die zu liefernden Papiere flach und glatt in Ballen gelegt, und vollends trocken und unverklebt, übrigens von einer festen Beschaffenheit seyn müssen, so haben selbstverständlich schon die Musterbögen diese Eigenschaften zu verbürgen, und es ist der Ersteher verpflichtet, für jeden bei der Verwendung seines Papieres in den k. k. Tabak-Fabriken erhobenen und rechnungsmässig ausgewiesenen Abgang oder Ausschuss den Ersatz zu leisten.

Der Offerent ist dem hohen Aerar für seinen Anbot von dem Augenblicke der Ueberreichung der Offerte, dagegen das Aerar von dem Augenblicke der an den Offerenten zugestellten Verständigung von der Annahme seines Anbotes verbindlich.

Die für dieses Lieferungs-Geschäft geltenden allgemeinen Contracts-Bedingungen ddto. Winniki 18 October 1855. Z. 2738 sind während den gewöhnlichen Amtsstunden bei den Handels- und Gewerbekammer in Wien, Prag, Brünn, Olmütz, Troppau, Krakau und Lemberg, dann bei den k. k. Finanz-Landes-Directions-Oekonomie-Verwaltungen zu Prag, Brünn und Lemberg, ferner bei dem k. k. Tabak-Fabriken-Directions-Oekonomate in Wien dann bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Olmütz, Krakau und Troppau, endlich bei den k. k. Tabak-Fabriken zu Sedletz, Göding, Iglau, Monasterzyska, Jagielnica und Winniki, wo solche zu Jedermanns Einsicht aufliegen, einzusehen.

Jedes Offert muss auf einem 15 kr. Stempel geschrieben, vom Offerenten mit Vor- und Zunamen gefertiget, mit der Angabe seines Wohnortes und Erwerbzweiges versehen, mit seinem Handsiegel geschlossen und bezeichnet mit der Aufschrift:

„Offert zur Lieferung von Schrenzpapier zu der laut Ausschreibung der k. k. Tabak-Fabrik-Verwaltung in Winniki vom 18. October 1855 Z. 2738 auf den 26. November 1855 festgesetzten Tagfahrt."
vor Ablauf des vorgezeichneten Termins bei der k. k. Tabak-Fabrik-Verwaltung in Winniki eingebracht werden.

Jedes Offert muss enthalten:

a) Den Gegenstand, der geliefert werden will, mit der Benennung und Bezeichnung der Beschaffenheit, wie solches in dieser Ausschreibung vorkommt, die Fabrik, für deren Bedarf die Lieferung in unbeschränkter oder beschränkter Menge angeboten wird, den nach dem Einheits-Massstabe angesprochenen Preis, mit Angabe des Ortes, wohin die franco-Abstellung eingegangen wird.

b) Die Erklärung, dass sich Offerent den eingesehenen, und ihm wohlbekannten allgemeinen Contracts-Bedingungen ddto 18. October 1855 Z. 2738, so wie den in dieser Concurrenz-Ausschreibung festgesetzten besonderen Bedingunden unbedingt unterwirft.

c) Die Erklärung, dass dem Vertrage die vom Offerenten seinem Offerte beigelegten, mit seiner Unterschrift versehenen, und hiedurch als Massstab für seine Lieferungen anerkannten Muster zum Grunde zu legen sind.

d) Die Erklärung, dass für den Anbot mit dem erlegten Vadium, unter Berufung und Anschluss der diessfälligen Vadial-Quittung, gehaftet wird.

e) Alle Preisansätze, so wie auch die Lieferungen und Vadial-Beträge, sind nicht nur in Ziffern, sondern auch mit Buchstaben auszudrücken.

Offerten, welchen eine oder die andere der vorgezeichneten Erfordernisse abgeht, oder welche andere Bedingungen enthalten, und die nach dem Termine vorgekommenen Offerten, werden unberücksichtiget zurückgewiesen.

Die commissionelle Eröffnung der eingelaufenen Offerten erfolgt um 1 Uhr Nachmittags am Tage der ausgeschriebenen Concurrenz-Tagfahrt.

Dabei wird mit Rücksicht auf Preis und Qualität der offerirten Waare der Mindestfordernde als präsumtiver Ersteher angesehen und dessen Vadium zurückbehalten, dagegen werden den Mitofferenten die Vadien sogleich zurückgestellt.

Bei gleicher Höhe der Offertspreise und gleicher Waaren-Qualität ist der Wohllöblichen k. k. Tabak-Fabriken-Direction in Wien die Wahl, wem sie die Lieferung zusprechen will, vorbehalten.

Die Wohllöbliche k. k. Tabak-Fabriken-Direction in Wien behält sich das Recht vor, jeden Anbot nach freier Wahl entweder im Ganzen, oder bloss in einzelnen Theilen anzunehmen, und bezüglich jener Theilmengen, bei welchen die erzielten Anbote ihr nicht annehmbar erscheinen, über die Art und Weise der Anschaffung ungebunden zu verfügen.

Die Verständigung von der Annahme des Anbotes wird — ohne dass die Wohllöbliche k. k. Tabak-Fabriken-Direction an die im bürgerlichen Gesetzbuche vorgedachte Frist gebunden sein soll — mit thunlichster Beschleunigung erfolgen.

Vom Tage der Zustellung der diessfälligen Verständigung ist der Ersteher verpflichtet, längstens in acht Tagen zur Unterfertigung der Vertrags-Urkunden bei der k. k. Tabak-Fabrik-Verwaltung in Winniki, oder wenn es nachgesucht und bewilliget wird, bei einem der vorgenannten k. k. Aemter, bei welchen die Einsicht in die Vertragsbedingungen zugestanden ist, zu erscheinen.

Winniki am 11. October 1855.

Kratky Verwalter.
Adamowsky Controlor.

Kundmachung.

[N. 21,979.] Zur Besetzung der bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Kenty und Jordanów in Erledigung gekommenen zwei Kanzlisten-Stellen mit dem Jahresgehalte von 350 fl. CMze wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landeszeitung „Czas" gerechnet, hiermit ausgeschrieben.

Die Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre gehörig instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieramts zu überreichen, und sich

a) über den Geburtsort, das Alter, den Stand und die Religion,
b) über die zurückgelegten Studien,
c) die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache,
d) über das tadellose politische und moralische Betragen,
e) über die Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen.

Uibrigens haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade dieselben mit einem Beamten des betreffenden k. k. Bezirksamtes verwandt oder verschwägert sind.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 21. Oktober 1855.

Edler von Loserth,
(1371--3) k. k. Statthaltereirath u. Kreis-Vorsteher.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 34727.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Krankenbespeisung im Kazimierzer Israeliten-Spital auf die Zeit vom Tage der Bestättigung bis 31. Oktober 1856 am 27. November 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats-Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Das Vadium beträgt 150 fl. CMze.

Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats-Departement eingesehen werden.

Krakau am 28. Oktober 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy artykułów żywności dla chorych szpitala starozakonnych na czas od dnia potwierdzenia do 31 października 1856 odbędzie się w d. 27 listopada 1855 w gmachu magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10téj przedpołudniem publiczna licytacya.

Vadium wynosi 150 złr.

Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu magistratualnego.

Kraków d. 28 października 1855. (1399-2-3)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 9 listopada *Lucrecia Borgia*, wielka tragiczna opera w 3ch aktach przez Donizettego.

W sobotę dnia 10 listopada po raz pierwszy *Królowa Margot* i *Hugonoci*, najnowszy obraz dramatyczny w 2ch oddziałach a w 5ciu aktach z francuskiego romansu „Reine Margot", przez H. Adami. — 1szy oddział „Wesele krwawe w Paryżu", w 3ch aktach; 2gi oddział „Księga myśliwska", w 2ch aktach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	330'''73	+ 9° 4	73 3	pn. wschodni średni	pochmurno		+ 6°1	+ 9°4
„	10	330 60	+ 6 8	89 8	pn. wschodni słaby	„			
8	6	330 84	+ 3 1	98 1	„ „	pogoda z chmurami	mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.